№ 152. Kraków 7 Lipca — Piątek. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8^1/_2$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w Krakowie miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do Bióra Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
Ogłoszenia, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 6 lipca.

Podajemy koniec artykułu a oraz rozprawy p. Edwarda Laboulaie, jednego z redaktorów dziennika *Journal des Débats*, zawierającéj o Albanii tyle ciekawych i zajmujących szczegółów.

Wskazaliśmy opór, jaki Albania stawia reformom; lecz nie trzeba winę całą składać na jéj mieszkańców. Natura była dla tych gór macochą; nie udzieliła im téj żyzności, która wywołuje przemysł i handel a w następstwie sprowadza dobry byt i oświatę. Niema nawet marynarki w tym kraju, który z powodu obszerności swych wybrzeżów i sąsiedztwa Włoch i Archipelagu, zdawałby się być powołany do współzawodnictwa z Wenecyą i Grecyą. Rzecz zaiste szczególna: Albańczyk wszędzie indziéj wyjąwszy w swéj ojczyznie doskonałym jest marynarzem. Hydryoci, Spezzyoci używają jako majtkowie wielkiéj na Śródziemném morzu reputacyi, najlepsze osady na flotach tureckiéj i egipskiej z nich są złożone. Na saméj granicy już prawie za Albanią, w Dolcigno znajduje się cała kolonia wybornych marynarzy. Byli oni dawniéj strasznemi korsarzami, piratami Adryatyku, dzisiaj są to sławni żeglarze, którzy zapomocą swych zdolności, ekonomii i wstrzemięźliwości, wytrzymują konkurencyą z marynarką austryacką, jedną z najczynniejszych w Europie. Co do reszty Albanii łatwo się domyśleć, czemu niema żeglugi. Między Awloną i ujściem Cattaro, jeden tylko dobry port się znajduje, w San Juan de Medua, tam właśnie, gdzie Napoleon wielki zakład wojskowy i morski założyć zamyślał, w czasach kiedy Dalmacya należała do Francyi. Wszędzie indziéj wysokość brzegów, piaszczyste odsepy utworzone przez rzeki, które w kształcie potoków z gór spływają, bagna które tworzą się przy ich ujściu, a które ludzkie niedbalstwo jeszcze powiększa, panująca *malarya* i gorączki niedozwoliły nigdy Albańczykom próbować swych sił na morzu, i zamknęły cywilizacyi jéj zwyczajny i najpewniejszy gościniec.

Wreszcie, produkcyjnego też potrzeba kraju aby zażywiał marynarkę; Albania dotąd mało co eksportuje: trochę tytuniu, jedwabiu, wełny, skór i pijawek. Wszystko to idzie do Tryestu i Korfu, w zamian za cukier, kawę, sukna, żelazo, materye jedwabne i bawełniane. Tę kwestyą produkcyi i handlu z Albanią którą zwykle pomijają turyści, starannie obrobił p. Hahn; a wziąwszy tytuł swój konsula na seryo, z tego przedmiotu właśnie ułożył jednę z głównych części swéj wybornéj książki. Okazuje w niéj bardzo jasno, że Austrya walczyła o handel albański z Anglią i że takowy w końcu zdobyła. Zadziwi to zapewne polityków żyjących dotąd w dawnych wyobrażeniach. Przyzwyczajono się patrzyć na Austryą jako na monarchią lądową, i nikt nie mówi o jéj handlu a tem mniéj o marynarce, dlatego, że w jednym tylko punkcie dotyka się morza. Lecz od chwili jak jeniusz p. Brucka zorganizował kompanią *Lloyda*, odkąd Dunaj i morze Adryatyckie zostały teatrem działania Austryi, pojęto lepiéj niż kiedykolwiek myśl księcia Eugeniusza Sabaudzkiego, że interesa, przyszłość i wielkość Austryi są na Wschodzie. Dawno już, według naiwnego zeznania p. Boué, przeczuła Austrya, że kiedyś przyjdzie jéj przyjąć część opieki nad Turcyą, i zdaje się, że okoliczności wykażą wprawdziwem świetle politykę, którą dotąd blichtr rosyjski przed uwagą Zachodu zasłaniał.

Tak więc dzięki *Lloydowi* nieużywając tylko środków słusznych i sprawiedliwych, Austrya osiągła w Turcyi ważne stanowisko. Dunajem i przez Tryest wiedzie Niemcy na Wschód, przez Wenecyą prowadzi tamże Włochy, a widoczna przytem, że celem traktatów z Zollvereinem jako też żeglugi parowéj na rzece Po, związków celnych z Parmą i Modeną, jest sprowadzenie ogromnych interesów na Dunaj i Adryatyk, i zamianowanie Austryi ajentem i reprezentantem Europy średniéj w Turcyi. Tym sposobem pomijając kwestyą religijną, Austrya nabyła praw na Wschodzie równych przynajmniéj Rosyi i zapewniła sobie wpływ, który jest tem pewniejszy, że nie zagraża nikomu.

Mało kto się domyśla u nas, jaką rewolucyą para rozpoczęła na Wschodzie. Nie mówiąc tylko o Albanii, przed rokiem 1789 Marsylia była w posiadaniu handlu z Epirem przez Artę i Prewezę. W czasie wojen, Malta wzięła jakby po nas dziedzictwo, a od r. 1813 Anglia i Austrya zupełnie Francyą zastąpiły. Ale zakład *Lloyda* austryackiego nadając Tryestowi wyraźną przewagę nad Korfu, otrzymał ten sam skutek co drogi żelazne; ogniska spraw i interesów przerzucił, a targ przeniósł się wedle stacyi parą oznaczonych. I tak, regularność i pewność komunikacyi otworzyły w Belgradzie nad Dunajem i w Salonice nad zatoką tegoż imienia, dwa wielkie składy handlowe, które porobiwszy związki przyciągnęły do siebie wielką część handlu Serbii, Tessalii, Rumelii i Albanii. W téj ostatniéj prowincyi nowy ten prąd osłabił nieco kierunek ku Adryatykowi, i dał większą wagę dwom miastom Ohrydzie i Górczy, które są w ciągłéj komunikacyi z Saloniką i Belgradem. Ohryda dawna stolica królów bulgarskich ma przyszłość zapewnioną od dnia, jak para połączy brzegi pięknego jeziora, nad którym leży. Górcza nieznana jeszcze przed kilku laty, staje się przez położenie swoje głównym składem w Albanii i zagraża Janinie. W istocie Górcza jest punktem zejścia się dróg z Adryatyku przez Awlonę i Perat, z Grecyi i z golfu Arty przez Janinę, z Tessalii przez Kastoryą, gdy tymczasem przez Ohrydę, Monastyr i Nowy Bazar otworzono komunikacyę z Albanią północną, Rumelią, Serbią i Bośnią. Otoż więc jak się obrócił kierunek handlu przez działanie *Lloyda*, i jak Austrya pomału na Wschód wkracza. Jeżeli linia dalmacka pomnoży swe stacye wschodnie, i jak zapowiadają dojdzie do Durazzo, Tryest będzie miał wkrótce monopol morza Adryatyckiego.

Z tego co się powiedziało o Albanii, można wnioskować, jaka będzie jéj rola w obecnym kryzysie. Przymierze z Grekami jest niepodobne; religia stoi na przeszkodzie, a ambicya jenerała Tsavellas według wszelkiego prawdopodobieństwa ograniczała się na tem, aby dojść aż do Vojussy, podburzyć Greków w Epirze i tym sposobem opanować Tessalią; po za tą rzeką byłby trafił na wielki opór i na lud, który zanadto Grekom dał się we znaki, aby można z zaufaniem zawrzeć z nim przymierze ofiarowane z bronią w ręku. Co do Czarnogóry, jest to kraj za mało ważny, aby był powodem słusznéj obawy. Czarnogórcy mogą przez czas niejaki niepokoić północną Albanią, lecz nienawiść między temi ludnościami za nadto wielka, aby przypuścić można, że się kiedykolwiek porozumieją. Jeżeli Albania bunt podniesie, uczyni to dla siebie, ale nie w celu połączenia się z Sławianami lub z Grekami. Nakoniec, czyliż przemyśliwa o swéj niepodległości? Idea ta porusza może gorętsze umysły, ale nic nie dowodzi aby była przedmiotem rozmysłu w kraju tak podzielonym. Nie idzie zatem, aby Turcy w Albanii mieli sympatye; smutne wspomnienia rozdzielają te ludy, a ostatnie reformy nie osłabiły zaiste zadawnionych niechęci; lecz ażeby naród przez powstanie niepodległości zażądał, potrzeba koniecznie wielkiéj myśli jako bodźca, i przekonania o uczuciu jedności; nie widzimy nic takiego w Albanii. Grecy mają przeszłość która ich porusza, w marzeniach widzą Bizancyum i krzyż nad meczetem S. Zofii. Serby i Bośniaki pamiętają, że śmierć tylko przeszkodziła, aby Stefan Duhan nie uprzedził Turków i nie założył w Konstantynopolu stolicę słowiańskiego państwa, mają Kosowę do pomszczenia. Lecz Albańczyk nie ma takiéj przeszłości, zdaje się jakoby więcéj mu chodziło o wolność w swéj wiosce, aniżeli o obywatelstwo niepodległego państwa. O tę swobodę idzie mu tak dalece, że o ile sądzić można z daleka lud tak mało znany, obawiać się wypada, aby wejście armii sprzymierzonéj do Albanii nie wywołało tamże agitacyi, i nikt zupełnie pewnym być nie może czy Austryacy lub Turcy będą tam lepiéj przyjęci od Greków lub od Czarnogórców. Kraj ten wielkiéj wymaga oględności, a wkroczenie wojska obcego nie jest może najlepszym środkiem skłonienia go do posłuszeństwa.

Położenie Sułtana jest więc niesłychanie trudne. Otoczony strasznemi pamiątkami krwawéj przeszłości, stoi w pośród różnych ludów, nie mających ani tych samych myśli, ani tych samych życzeń, pełnych zawiści jednych przeciw drugim, lecz z których każden domaga się od niego wolności. Trudno zaprawdę znaleść rozwiązanie wszystkim i tak różnym odpowiadające potrzebom. Co do Albanii, w przypuszczeniu że przez tanzymat szczerze wykonany dostąpi prawdziwéj wolności, nie można się domyśleć coby zyskać mogła przez oderwanie się od Turcyi. Tymczasem widoczną jest rzeczą, że z niepodległością wróciłaby do niéj anarchia i feudalizm. Trzeba ją więc połączyć z państwem Ottomańskiem jak najusilniéj za pomocą dobrodziejstw cywilizacyi, i otworzyć ją Europie, wyglądającéj z niecierpliwością chwili, w któréj do długo zamkniętego przed nią wschodu przeniknąć będzie mogła z całym zasobem industryi i wyobrażeń. A na to jakiż sposób? Oto naprzód i przedewszystkiem trzeba robić drogi. Jest to pierwszą potrzebą Turcyi, przekonał się o tém każdy podróżny na wschodzie. Bez gościńców i komunikacyi nie ma skutecznego działania władzy, nie ma prawdziwego posłuszeństwa, nie ma cywilizacyi. Drogi które połączą prowincye ze Stambułem, handel wytknął, wykonać je tylko należy. W Albanii najważniejsze są: wielka linia z Janiny do Nowego Bazaru, z Awlony do Górczy, z Durazzo do El-Bassan i do Ohrydy, ze Skutari do Prysten. Nadto gdyby dodano kilka statków parowych płynących do Tryestu i do Korfu i mających stacye w głównych nadbrzeżnych miastach, kraj ten wkrótce zmieniłby się całkiem i otrząsł ze swego barbarzyństwa.

Potem idzie środek bardzo wielki ku połączeniu wiodący, który przysługuje państwom z różnych ras złożonym, a jest nim armia któréj szeregi dla wszystkich otwarte. Przykładem tu jest Austrya. W armii posiada ona ową tajemnicę jedności, która po tylekroć zawiodła rachuby najgłębszych polityków i zawsze zasłoniła państwo przed zgubą. Armia zbliżając do siebie Słowian, Węgrów, Wołochów, Niemców, Czechów, utworzyła im wspólną ojczyznę, Austrya nie jest narodem ale jest sztandarem. Przykład ten nie powinien być dla Turcyi straconym, a jeżeli jest lud który służba wojskowa ucywilizować może, to bezsprzecznie takim jest lud albański.

Lecz obok tego środka pożyczonego od Austryi, znajdzie Turcya u siebie żywioł odrodzenia na którym zbywa jéj sąsiadce, a który bez porównania jest pewniejszy, niżeli sztuczna jedność mająca armią za podstawę. Na całym wschodzie ostały się municypalności. Zawdzięczają one swoje istnienie raczéj obojętności niżeli polityce. Wszędzie gmina jakkolwiek słaba i uciśniona, sama przez się sprawy swe odbywa, sama obiera swych urzędników i sędziów, sama rozdziela i i wybiera podatki. Jest to zaród a oraz skarb drogi, którego nigdy dość oszczę-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

GŁOWNE ZASADY
gramatyki języka niemieckiego

z uwzględnieniem narzecza gockiego, górnoniemieckiego, starego i średniowiecznego według celniejszych dzieł niemieckich

skreślił **E. Janota.** — *Kraków 1854 r.*

Dzisiaj już nikt o tém niewątpi, że każda nauka umiejętną podstawę mieć powinna. Gdzie takowéj niema, uczeń nie będzie nigdy w stanie ogarnąć swego przedmiotu i przejąć się takowym; nauka ograniczy się do wyuczenia się prawideł li tylko na pamięć, co myśli nie rozbudza ale ją przytępia, a zamiast rzecz wyjaśniać, jeszcze takową przyciemnia. To samo tycze się przedewszystkiém nauki języków, a szczególniéj języka niemieckiego, który nam się częstokroć tak trudnym wydaje. Udzielając nauki tego języka niewłaściwym sposobem, można kilka lat strawić i wiele podjąć mozołu, a niepostawić ucznia na tym stopniu znajomości rzeczy, którąby go zadowalniała i w każdym razie za wystarczającą mogła być uważaną. Dowodem tego pozorne trudności szyku niemieckiego względnie szyku polskiego, użycie czasów, rodzajnika, niepewność, czy poprawnie odmieniamy itd. Używając zaś właściwéj metody, śmiele twierdzić można, że w roku najdaléj nawet miernych zdolności uczeń zrozumie dokładnie ten język co do gramatycznéj jego budowy, i niedoznając najmniejszych trudności łatwo i prędko wydoskonali się w nim późniéj. Tą metodą jest metoda historyczna już od 30 lat w Niemczech znana i używana, nam do tychczas obca. Nie męcząc pamięci rozwija ta metoda myśl, wyświecając, jak dzisiejsze formy urobiły się na dawnych. Nadto dawniejsze pomniki literatury niemieckiéj, to jest gockie z 4go, a późniejsze z 8go i następnych wieków aż do 14go i 15go, a szczególniéj do 12go są niemal całkiem niezrozumiałe i nieprzystępne dla tych, co nieznają gramatyki historycznéj.

Aby więc uczniom naszym ułatwić naukę języka niemieckiego i uczynić ją rozumową, oraz by uczniom wskazać drogę, przypatrzenia się bez mozołu dawnym zabytkom literatury — jeźliby chęć mieli po temu — w końcu, by naukę tego języka, o ile się to z początku da uczynić, podnieść na stopień, na jakim się dziś znajduje po wzorowych szkołach niemieckich, dla tego napisał ksiądz E. Janota wspomnione dziełko.

Zyczyć tylko wypada, aby praca ta w takim podjęta zamiarze i pierwsza u nas w tym rodzaju została należycie ocenioną, i żeby w udzielaniu języka niemieckiego zastósowano się do użytéj w tém dziełku metody.

Zeszyt Iszy obejmujący naukę o głoskach i pisowni (184 str.) już wyszedł z druku; drugi zeszyt, który do 200 str. liczyć będzie, ma wyjść niebawem.

Jak widać, praca ta opiera się na dziełach niemieckich, na Gabelentza i Loebego gramatyce i słowniku gockim, na gramatykach gockich, staro- i średnioniemieckim prof. Hahna, na gramatykach: Vilmare, Hoffmanna, Heysego, których podstawą celna gramatyka Grimma.

Po wyszczególnieniu narzeczy niemieckich według Berghausa, przystępuje autor do podziału głosek (str. 18) całkiem nowym sposobem na jasnodźwięczne, półdźwięczne, przytłumionego dźwięku i bezdźwięczne. W przypisie umieszczonym na końcu dziełka wykazuje autor korzyść tego podziału ze względu na naukę czytania. Następnie wyszczególniwszy (str. 20, 21) samogłoski (jasnodźwięczne) narzecza gockiego, pokazuje, jak z nich powstały jasnodźwięczne narzecza górnoniemieckiego starego (str. 21—26) i średniowiecznego (str. 26—28), a na końcu dzisiejszego języka piśmiennego (str. 33—122). Ustęp ten obejmuje oraz zupełną ortografię samogłosek. Na stronie 28—33 objaśnia autor ważne dla wewnętrznéj budowy języka co do samogłosek prawidło *iloczasowych zmian głosek jasnodźwięcznych*, na którém się opiera nauka odmian słów, szczególniéj w dawniejszych czasach.

Od str. 132 mówi autor o zmianach i własnościach spółgłosek (niejasnodźwięcznych) tym samym historycznym porządkiem, od str. 175—184 o pisaniu imiom własnych i obcych, o używaniu większych głosek początkowych, o dzieleniu wyrazów i o znakach pisarskich.

Zeszyt drugi zawiera wywód części mowy, ich znaczenia i stosunków, oraz objaśnienie głównych pojęć gramatycznych (rodzaju, liczby, przypadków, stopni, trybów, czasu i osoby) str. 185—209. Następuje nauka o słowie, najprzód główne pojęcia, daléj tabela objaśniająca urabianie czasów i druga obejmująca końcówki odmian czasowników dla czterech narzeczy niemieckich, a od str. 219 szczegółową naukę odmian słów, najprzód gockich, daléj staro- i średnioniemieckich, w końcu nowożytnych; potém następuje nauka o odmianach rzeczowników (przedmiotników), przymiotników, zaimków i liczebników takim samym historycznym porządkiem. Koniec stanowią przypiski i dodatki obejmujące z gockiéj biblii ustęp od rozdz. 13, w. 12 do rozdz. 18 z ewan. ś. Jana, potém kilka poezyj staroniemieckich po największéj części religijnéj treści, na końcu poezyą średnioniemiecką. Przykłady te są w całości przytoczone i z najlepszych wydań. — Słowniczek stósowny do tych przykładów kończy dzieło, które do 26 arkuszy obejmować będzie po ukończonym druku.

Dziełko to zawiera tedy dokładną naukę nie tylko dzisiejszego języka piśmiennego, ale także dawniejszych jego form, mianowicie, gockich, staro- i średnioniemieckich. Lecz o ile jest zastósowane do dzisiejszego umiejętnego stanu nauki gramatycznéj w Niemczech, o tyle także miał autor na uwadze potrzeby młodzieży naszéj, przytaczając wszędzie nie tylko wielką obfitość przykładów, ale wyczerpując nawet przedmiot swój, wyliczając tak w pisowni jak i w nauce o odmianach wyrazów przy każdém prawidle wszystkie niemal wyrazy do tegoż należące. I przez to właśnie jest to dziełko praktycznném; a uczeń obeznawszy się z niém, może je używać za słownik. Takowe jest, szczególniéj co do nauki o odmianach wyrazów, tak ułożone, że nauczyciel może pomijać dawne formy, lub późniéj takowe uczniom swoim objaśniać na wypisach umieszczonych w końcu dziełka. Tak więc według téj gramatyki można równie wygodnie na większy lub mniejszy rozmiar naukę podzielić, a gdy jéj roztropnie użyje nauczyciel, wystarczy mu od najpierwszych początków, jakich się dzieci uczą, aż do zupełnego niemal wyczerpania przedmiotu.

Wreszcie nadmienić musimy, że pomyłki druku, które się do pierwszych czterech arkuszy wcisnęły, autor starannie w końcu dzieła wypisał; następne arkusze natomiast zupełnie wolne od myłek.

SUTTI.

Opowiadania o wdowach hinduskich idących na stos dobrowolnie, znajdujemy nieledwo w każdéj podróży po Indyach wschodnich; wszelako można z góry zaręczyć, że mało który z podróżników był świadkiem téj okropnéj ceremonii; a to z prostéj przyczyny, że Anglicy starając się wszelkiemi siłami przeszkadzać temu barbarzyństwu, zmusili kra-

dzać nie można. Serbowie doskonale go użyli. Miasto zmieniać wszystko i małpować zachód, jak to uczynili Grecy, zachowali po prostu swe dawne zwyczaje; a skoro tylko ustąpił despotyzm paszów, wolność która spoczywała na dnie tych dawnych zwyczajów wyszła na wierzch i rozpostarła swe panowanie. Piękny przykład dla Turcyi! do naśladowania tém łatwiejszy, że w tym punkcie przynajmniéj żadnych nie będzie potrzebowała innowacyj.

Drogi — armia — gminy — oto sprężyny postępu, lecz aby nabrały mocy, trzeba by tanzymat przestał być martwą literą, trzeba by w każdym najodleglejszym zakątku państwa wspaniałomyślne chęci Sułtana były wykonane. Niechaj tylko równość polityczna i religijna wszędzie zaprowadzoną zostanie; wszędzie jedna sprawiedliwość dla Muzułmanów i Rajasów; niechaj tylko rozszerzają się szkółki tak jak się to dzieje od lat dziesięciu, niechaj zasady wolności względem handlu będą nadal utrzymane, a wkrótce Turcya zadziwi Europę swoją pomyślnością, tak jak ją dziś zadziwia wskrzeszeniem dawnéj waleczności. Straszni Arnauci wyborni będą żołnierze, skoro tylko karność odwagę ich w należyte ujmie karby, tak jak mieszkańcy Dulcigno z korsarzów stali się marynarzami pełnemi zalet. Owi dzicy Górale zakochani dzisiaj w łupieztwie i życiu rozbójniczém, przemienią się w pracowitych rolników jak ich bracia w Kalabryi i Sycylii. To co nazywamy barbarzyństwem jest częstokroć tylko skutkiem namiętności i instynktów źle skierowanych; za zetknięciem się z cywilizacyą, która pod inném nazwiskiem jest panowaniem sprawiedliwości, widzimy występujący porządek z owéj anarchii która nas przeraża.

Nie jestto bezwątpienia dzieło dnia jednego. Lecz Europa tyle i tak wielkich spraw i interesów do tych reform przywiązała, a Turcya tyle okazuje odwagi aby się zbliżyć do zachodu, że wobec takich usiłowań i szlachetnych przedsięwzięć byłoby prawie słabością wątpić, aby szczęśliwym skutkiem uwieńczone być nie miały.

Korespondencya Czasu.

Berlin 4 lipca.

† Artykuł wstępny *Czasu* Nr. 146, traktujący o obecném stanowisku Austryi w sprawie wschodniéj, zamieściła w całości Gazeta *Spenera*, nie jako własną pracę, przykładem *Hamburger Nachrichten* i *Nationalzeitung*, bo tego dziennik, który się sam poważa, nie uczyni, lecz jako pracę cudzą, z wymienieniem skąd wzięta. Rzeczony dziennik czyni na wstępie kilka uwag, w których napomyka, jakoby się *Czas* w ocenieniu obecnego stanowiska Austryi znajdował z sobą samym w sprzeczności, utrzymując dawniéj statecznie, że Austrya nie przedsięweźmie kroków nieprzyjacielskich przeciwko Rosyi, do czego jednakże zamieszczona w tymże numerze *Czasu* korespondencya wiedeńska stara się teraz przygotować opinią publiczną. Redakcyi Gazety *Spenera* nie jest, jak z tego widać, wiadomo, że pomiędzy redakcyą *Czasu* a jego korespondentami nie masz ścisłej solidarności opinii, jakkolwiek jest pewien stopień dobrowolnego zastósowania się do zasad i ogólnego poglądu na sprawy bieżące. To nawet nie może być inaczéj w dzienniku mającym pretensyą do jakiegokolwiek życia, w traktowaniu zwłaszcza spraw zagranicznych. To się powtarza w każdym dzienniku, który ma udzielnych korespondentów. Redakcyi jest rzeczą godzić sprzeczności, różne promienie światła zbierać do jednego ogniska, i dając, ile możności, wierny przegląd codziennego stanu rzeczy, wskazywać zarazem i utrzymywać przyjęte raz dla dziennika swego stanowisko. Jeżeli w jakiéj, to szczególnie w sprawie wschodniéj, redakcya *Czasu* znajdowała się, z małym wyjątkiem, z korespondentami swymi w dość ścisłéj zgodzie, i podobno się nie mylę, twierdząc, że od początku sprawy aż do obecnéj chwili mniéj niż redakcye innych zagranicznych dzienników miała potrzebę, zmieniać swe zdanie, które wszakże nie było powtarzaniem obcem, lecz własnem, bo powiększéj części różnem od zdania innych dzienników. Stanowisko mianowicie państw niemieckich *Czas* stale inaczéj pojmował i przedstawiał, niż dzienniki zachodnie i większa część dzienników niemieckich; i w téj jeszcze chwili, gdy cała europejska prasa, a nawet i ludzie stanu na Zachodzie zapowiadają bliską i niechybną wojnę pomiędzy Austryą a Rosyą, *Czas* spokojniéj na tę ewentualność spogląda, i w posunięciu się Austryi naprzód ku linii bojowéj raczéj gwarancyą pokoju aniżeli nieprzyjacielskie kroki upatruje. Spenerska gazeta niechaj wstępne artykuły *Czasu* sądzi udzielnie, i niech w nich śledzi ciągu i konsekwencyi myśli, a nie czyni zarzutu sprzeczności obecnych z dawniejszemi, porównywając osnowę ich z osnową pojedynczych korespondencyj. Czy np. redakcyą berlińskiéj *Nationalzeitung*, która na swoją osobę w dotychczasowéj wojnie więcéj Rosyan pożarła, niż wszystkie inne dzienniki razem wzięte, — ja sam wedle sprawozdań jéj policzyłem przeszło sto tysięcy trupa, — czy redakcyą tego z fanatyzmu przeciwko Rosyi aż w głupotę popadającego dziennika, gazeta *Spenera* będzie chciała uważać za solidarnie związaną z rozsądnym i światłym jéj korespondentem londyńskim? W *Czasie* niema takiéj dysharmonii, bo jeżeli jakiemu, to polskiemu dziennikowi przystoi w dzisiejszych okolicznościach, aby spokojnie, bez uprzedzenia, bez szału i bez namiętności na bieżące sprawy spoglądał.

Z dzienników zagranicznych tylko angielskie dwa *Press* i *Daily-News*, są tegoż co *Czas* zdania, że okupacya Księstw Naddunajskich przez Austryą jest raczéj środkiem pokoju niż wojny. *Times* radzi opinii publicznéj, rozegrzanéj wiadomością o popłynieniu Napiera pod Kronstadt, aby się umiarkowała. Dziennik ten uważa uderzenie na Kronstadt za nieprawdopodobne; Napier chce tylko wyzwać flotę rosyjską do boju, albo tylko zrobić rekonesans. *Times* uderza także na postępowanie floty angielskiéj pod Uleaborg i Brahestad, gdzie według raportów angielskich zrządzono do 400,000 fst. szkody własności po największéj części prywatnéj. Postępowanie to nie jest usprawiedliwione mianowaniem wojenną kontrabandą będących na składzie krajowych produktów i przedmiotów handlu, mianowicie drzewa i smoły, bo według téj zasady, mówi *Times* należałoby spalić wszystkie wywozowe magazyny w handlowych portach rosyjskich. Niepolitycznem jest postępowanie to, będąc wymierzone przeciwko Finlandyi, która przed pół wieku przeszła do Rosyi, ponieważ Szwecya sympatyzowała z Anglią, a teraz napadniętą i zrujnowaną się widzi przez tę Anglią z powodu sporu, o którego przyczynach i wybuchu biedni mieszkańcy tych północnych stref zapewne żadnego wyobrażenia nie mają.

Była i w parlamencie mowa o tym przedmiocie. Sir James Graham odpowiedział na interpelacyą, że nie jest rzeczą stósowną o przedmiocie tym szeroko rozprawiać. Korespondent *Nationalzeitung* pyta słusznie: „Lecz czemuż się nie znalazł ani jeden człowiek w Izbie niższéj, któryby zwrócił był uwagę na bezsensa leżące w wyrażeniu: kontrabanda w nieprzyjacielskim kraju?“ Wojenną kontrabandę można sobie tylko wystawić na neutralnych okrętach, ale fińskie produkta w fińskich złożone portach, jak to można nazywać kontrabandą? W traktacie angielsko-rosyjskim 1801 r., do którego późniéj Szwecya i Dania przystąpiły, w art. 3 ogranicza się kontrabanda do amunicyi wojennéj, a materyał budowlany drzewa okrętowego wyraźnie jest wyjęty. Jakiem prawem Anglia nadto poważa się, zboże i sól za kontrabandę uważać, to dopiero jest rzeczą całkiem niepojętą, i rzeczony korespondent zwraca uwagę państw nadbaltyckich na to, aby tak fałszywego tłumaczenia słowa tego nie dopuszczały. „Cóżby powiedziano, gdyby wojnę lądową tym sposobem prowadzono, niszcząc ogniem i mieczem prywatną własność w kraju nieprzyjacielskim? Piękna cywilizacya! Jakże to rozpuszczono języki na Zachodzie, gdy Rosya zniszczyła flotę turecką pod Synopą!“

Zreorganizowana rada stanu czyli państwa (Staatsrath), do któréj powołano wielu nowych członków, między innymi profesorów uniwersytetu Stahla, Ranckego, Kellera, także radzcę legacyjnego, posła przy Bundestagu, p. Bismark-Schoenhausen, miała dziś o 11éj przed południem w zamku królewskim pierwsze posiedzenie, które zagaił N. Pan osobiście.

Hrabia Bernstorff udał się jako tutejszy poseł do Londynu.

Przed kilku dniami umarła tu mając lat 88, starozakonna Amalia Beer, matka trzech sławnych ludzi, znanego kompozytora Meyer-Beera; poety, który napisał dramata „Struensee“ i „Paria,“ i astronoma, który wydał najlepszą mapę księżyca. Dom zmarłéj był odwiedzany przez najznakomitszych uczonych i artystów. Humboldt liczył się do przyjaciół. Jenny Lind nabyła tam pierwszéj sławy. Sama zmarła była zaszczycona orderem Ludwiki.

Z nad dolnego Dunaju 28 czerwca.

K. H. Wiadomość o bliskiém wejściu wojsk austryackich do Wołoszczyzny, spowodowała księcia feldmarszałka do wydania rozkazu, aby wojska jak najśpieszniéj Księstwo to opuszczały. Przednia straż korpusu jen. Liprandego wyruszyła już do Fokszan z Plojestu i wykazuje się teraz dowodnie, że założony w tamtéj stronie wolny obóz urządzony był tylko w przypadku, gdyby wojska austryackie nadspodziewanie śpiesznie były weszły do Księstwa. Lewy brzeg Dunaju całkiem wolny od Rosyan aż po Oltenicę, i w skutku tego ruch na téj rzece niezmiernie się już ożywił. Wyglądają też niecierpliwie pierwszego przybycia statków parowych towarzystwa żeglugi dunajskiéj, bo w całym kraju brak na towarach zagranicznych, a nawet najpotrzebniejszych przedmiotów dostać nie łatwo. Rosyanie gromadzą się w znacznych siłach w Multanach, przezco kraj ten mocno ucierpi, gdyż dotychczas liweranci wykupili co mogli dla wojsk które stały w Wołoszczyznie. Prócz tego w południowych powiatach grasuje znów zaraza na bydło, która na niejaki czas trochę przycichła. Nad granicą siedmiogrodzką rozstawione wszędzie pikiety kozackie nietylko po głównych szlakach, ale nawet po najdrobniejszych drożynach. Baczność panuje wielka. Od 24go czerwca ani jedna gazeta austryacka nie dostała się do Jass, ale każdemu wolno pytać w urzędzie municypalnym o kursa giełdowe i sprawozdania handlowe. Ekwipaże mostowe z pod Sylistryi wywożą Rosyanie, reszta zaś materyału budowlanego niedająca się z łatwością wywieść, tudzież sprzęty szpitalne już niepotrzebne, musi rząd wołoski przyjąć w wartości zakupna. Za parę dni przyjdzie może do walnéj utarczki na Dunaju. Flotylla turecka wyruszyła z pod Turtukaju i posuwa się ku Galaczowi, gdzie wraz z flotyllą angielsko-francuzką która z morza wpłynąć ma na Dunaj weźmie rosyjskie statki we dwa ognie. Stoją one przy ujściu Prutu. Od Jass ku Dunajowi rozpoczęto budowę dróg wojskowych, co daje powód do mniemania, że Rosyanie nie myślą wyjść z Multan. W dniu 25 b. m. nadesłano do Jass z Petersburga dwa krzyże rosyjskie pierwszéj klasy i dziesięć klas niższych, dla bojarów szczególnie Rosyi przychylnych.

Dnia 25 b. m. rano, udali się bojarowie w Bukareszcie pod przewodnictwem metropolity do barona Budberga z zapytaniem, czy prawda, jak powszechnie mówią, że milicya wołoska ma w razie opuszczenia Księstwa być uprowadzoną. Komisarz cesarski oświadczył na zapytanie, że rząd rosyjski niema tego na myśli, a o opuszczeniu stolicy ani mowy być niemoże. Bojarowie nie bardzo byli z téj odpowiedzi zadowoleni, widząc wszystkie przygotowania wśród białego dnia czynione, aby niebawem Bukareszt opuścić. Wszyscy też którzy mieli bliższe stosunki z Rosyanami, albo co uwierzywszy w nienaruszone posiadanie Księstw przez rząd cesarski, zanadto widocznie rzucili mu się w objęcia, w niezmiernéj są teraz obawie, widząc jak wywożą szpitale, wszelkie rekwizyta, amunicyę, słowem wszystko bez czego żołnierz obejść się niemoże. Codziennie kupy ciekawych przechodzą się po drodze kronstadzkiéj, upatrując, czyli nie ujrzą białego munduru żołnierzy austryackich. Inni mniemają, że wprzód będą mieli Turków w odwiedziny, co jednak według wszelkiego prawdopodobieństwa nie stanie się. Najtrudniejsza będzie to chwila, kiedy Rosyanie kraj opuszczą, a nowi goście nie nadejdą. Kiedy w Krajowéj chciano po wyjściu Rosyan utworzyć rząd tymczasowy, jen. Liprandi zapowiedział, że powróci i pociągnie do odpowiedzialności tych którzy się z nieprzyjaciołmi Cesarza wiązać będą. Sama ta okoliczność dostateczną jest dla wykazania, jak nieszczęśliwym jest ten kraj przeznaczony na stacyą dla wojsk, na zmianę rządów, systematów, na ciężary wszelkiego rodzaju, rekwizycye, dostawy itp., a niewiedząc z pewnością, kto i jak długo się utrzyma. Gdzież tu ma się rodzić zaufanie, moralność, przywiązanie do kraju, jak ustalić się dobry byt, kiedy od półtora wieku, kraj ten przerzucany z rąk do rąk, niewie co go jutro, co pojutrze czekać będzie. Jest on jakby piłka w ręku swawolnych chłopców, którzy ją sobie nawzajem rzucają. Dlatego też musi on podwójne mieć oblicze, jedno zwrócone na północ, drugie na południe, a kiedy mu teraz więcéj jeszcze przybywa obrońców i przyjaciół, położenie jego staje się tém trudniejsze jeszcze.

Bukareszt 25 czerwca (spóźnione).

K. H. Jenerał Schilder umarł przedwczoraj w Kalaraszu, w skutek odebranéj rany 13 czerwca pod Sylistryą. Zdawało się z początku, że amputacya nogi przy samym biodrze udała się, lecz od 17go niespokojność o życie jenerała, coraz bardziéj wzrastała. 22go otrzymano rozkaz cesarski w Kalaraszu, aby zaniechać robót oblężniczych przed Sylistryą. Rozkaz opuścił był Petersburg w tym samym dniu, w którym jenerała ostatnia nieszczęsna trafiła kula. 23go oddał ducha jenerał Schilder, nie oswoiwszy się wcale z myślą, że cała jego znajomość sztuki wojennéj rozbiła się o słabe fortyfikacye i nieregularne szańce fortecy tureckiéj drugiego rzędu, na którą jeszcze do tego padł był najwyższy wyrok, „że wziętą być musi.“ Schilder doszedł wszystkich stopni godności, jakie tylko dla wojskowego w Rosyi otworem stoją; był jenerałem zupełnym, odrębnym, trzy gwiazdy pierś mu zdobiły, a jako odznaczenie nadzwyczajne, błyszczała na jego szlifach wyszyta złotem cyfra jego Cesarza i Pana. Nadto Schilder Cesarzowi swemu jako jenerał inżynieryi był bardzo *drogi*, i to we właściwém znaczeniu tego wyrazu. Reputacyą bowiem jakiéj używał, winien on był nie tyle swoim w wojnie i na polu bitwy położonym zasługom, jak raczéj swoim różnym doświadczeniom i wynalazkom, które bardzo wiele pieniędzy kosztowały, a w których mu akademik Jacobi, dostatecznie znany przez odkrycie galwanoplastyki, bardzo pilnie pomagał. Niespokojny duch Schildera robił co miesiąc jakieś wielkie odkrycie,

---

jowców podległych ich rządom do zaniechania tego zwyczaju. Jeżeli się zatem zdarzy, że jakaś Sutti *) idzie na stos, to zwykle pokryjomu, lub w stronach gdzie władza Anglii niesięga. Jak zaś ten zwyczaj był powszechny, przekonywają statystyczne podania. W dziesięciomilowym obwodzie Kalkuty palono w jednym roku z górą dwieście wdów. Pierwszy który w Indyach odważył się temu barbarzyństwu tamę położyć był margrabia Wellesley, starszy brat Wellingtona. Odtąd rzadki bywa przypadek, aby wdowy robiły tę ofiarę z swego życia; pokazało się bowiem, że po dokładnem przejrzeniu ich ustaw religijnych, nigdzie to niejest obowiązującem prawem, a raczéj dogmatem — tylko prostą wzmianką jako o pobożnéj zasłudze.

Posłuchajmy p. Warrena, opisującego spalenie się takiej Sutti. Obraz ten pełen dramatyczności nie jest bez silnego interesu.

„Niebawem przybywszy na łąkę leżącą nad brzegami rzeki, ujrzeliśmy rodzaj kiosku skleconego z kawałków suchych i cienkich prętów powiązanych ze sobą włoknem orzecha kokosowego. Sciany z desek sandałowych pokryte były zewnątrz i wewnątrz matami ze słomy. Na murawie przededrzwiami, siedziała kobieta rozmawiająca z sześcioma osobami, między któremi było dwóch brachmanów, reszta zaś kobiety tegoż co ona stanu. Od razu poznaliśmy, że pierwsza miała grać główną rolę w przygotowanéj trajedyi, a poznaliśmy nie z łez i jęków, ale z nadzwyczajnego bogactwa jéj ubioru. Miała bowiem na sobie spodnicę z tkanego złota i kaftanik brokatowy. Przepyszne klejnoty, diamenty i szmaragi zdobiły jéj uszy i królewskim diademem wieńczyły skronie. Perły przymdlonéj białości przytwierdzone na kulczyku do nosa, spadały na usta cudownie odbijając od ich szkarłatu. Złote łańcuchy wiły się koło szyi i ramion, a rubinowe bransoletki podnosiły piękność utoczonéj ręki. Słowem, aż do małych jéj nóżek wszędy były pierścienie srebrne błyszczące na miedzianéj skórze.

„Ujrzawszy nas powstała, a podchodząc ku swemu stryjowi pozdrowiła go obyczajem wschodnim. Starzec uścisnął ją i pocałował w oba ramiona. Niespuszczałem oka ze starca; wprawdzie niemiał łzy w źrenicy, ale wargi mu drgały; milczał, z bojaźni aby głosem niezdradził wewnętrznych wzruszeń. Ona zaś wyznała starcowi, że go czekała aby mu pokazać jak gorąco pragnie połączyć się z mężem, któremu ten świat tak obrzydł, że się przeniósł w szczęśliwsze krainy; przyczem wyraziła nadzieję, że tym razem niebędą mieli czego pragnąć, gdyż się połączą na wieki. Obróciwszy się ku nam prosiła abyśmy oglądali nieboszczyka, i wszystkie przygotowania do ceremonii, oraz żywność przysposobioną na tę podróż w krainę wieczności. W rzeczy saméj zajrzeliśmy do tego szałasu, gdzie na środku stał wzniesiony stos z drzewa sandałowego trzy stopy wysoki, na którym spoczywało nagie ciało młodego mężczyzny. Tuż nad jego głową zawieszone u belki spadały kosze napełnione różnego rodzaju żywnością, jak ryż, banany, figi, mangi, cukier lodowaty, cytryny, zioła pachnące, betel, korzenie i t. d. a to w znacznéj ilości. Każdego z nas częstowała z wielką uprzejmością, to owocami, to mlekiem kokosowém, krzątając się przy stosie jak gospodyni we własnym domu.

„Jeszcze bawiła nas rozmową, gdy naraz rozległ się dźwięk przenikliwy i przeciągły jakby trąbki — było to hasło rozpoczęcia obrzędu. — „Czas na mnie,“ rzekła z uśmiechem — poczem zwracając się do stryja uściskała go serdecznie, a nas pożegnała skinieniem głowy.

„Cofnęliśmy się tylko o parę kroków, ażeby nic z tego obrzędu niestracić, który zaraz rozpoczął się tańcem téj wdowy do koła onego szałasu, przyczem jakby odpowiadając chórowi muzykantów spiewała i klaskała w dłonie. To odprawiwszy, zatrzymała się w tem miejscu gdzieśmy ją po raz pierwszy ujrzeli; zdięła ze siebie złocistą spodnicę, przywdziewając natomiast muszlinową napuszczoną oliwą z sandału; umyła twarz w wodzie Gangesu; klejnoty i wszystkie ozdoby rozdzieliła między niewiasty, i to bez najmniejszego wzruszenia, bez jednéj łzy w źrenicy. Tutaj podano jéj oliwę, którą obficie napuściła włosy i prawie kapiące, rozwiała po ramionach; następnie zaczerpnąwszy w dłoń mleka zwilżyła nim swoje usta, i usta umarłego małżonka, po trzykroć powtarzając ten obrządek. Po ostatni raz zwracając się do stryja, pozdrowiła go z prośbą o pozwolenie spełnienia ofiary. Starzec dał znak przyzwalający a ona wznosząc do nieba ręce wydała okrzyk radośny z uniesieniem powtórzony przez tłumy widzów. Odśpiewawszy pewien rodzaj litanii, któréj odpowiadał chór ludu, weszła śmiało do szałasu, wskoczyła na stos i usiadła na nim, wyciągając nogi po prawéj i lewej stronie ciała mężowskiego, w sposób nadzwyczaj przyzwoity, przyczem fałdami swojéj spodniczki przysłoniła trupa i głowę do jego przytuliła piersi. W tem położeniu przysypano ją na stopę prawie suchemi wiórami, na które obecni leli oliwę, siarkę i inne palne materye. Po kilkakroć wyciągnęła rękę ażeby poprawić kawałki drzewa ugniatające ją; widocznie chciała zrobić sobie wygodne posłanie dla przyjęcia śmierci. Gdy już jéj nic niezawadzało przyjęła z rąk brachmana zapaloną pochodnię, i głowę zwiesiwszy na ramię podłożyła ogień pod warkocz bujnych włosów, które zajęły się w okamgnieniu od końca do saméj czaszki. Tymże sposobem z niezachwianą spokojnością zapaliła spodniczkę z przodu, a następnie i stos w dwóch lub trzech miejscach; kiedy zaś ujrzała wznoszący się kłąb dymu, cisnęła pochodnię między bliżéj stojących, jakby skrócenia mąk wzywała od nich. Natychmiast też prawdziwy deszcz węgli, knotów i palnych materyi lunął na szałas, który w mgnieniu zamienił się w słup ognisty. Upojona tym widokiem rzesza skakała i wyła około stosu. My zaś, z sercem ściśnionem, wzruszeni prawie do płaczu nasłuchiwaliśmy czy z tych płomieni niedojdzie nas jęk konania zdradzający słabość ludzką w walce z boleścią. Jednakże krzyk ten niedoszedł naszych uszu; kto wie, może on skonał we wrzawie instrumentów, może go też i niewydała ofiara. Mojem zdaniem najpewniej udusił ją dym wprzód nim jeszcze doznała uczucia bólu.

Pożar, tańce i krzyki przeciągnęły się do drugiego dnia. Gdy zaś wszystko przygasło, brachmani zaczęli szukać w zgliszczach, szczątków kości dwojga małżonków, które zebrawszy w dwie urny gliniane, oddali krewnym. Reszta popiołów wrzuconą była w rzekę, lub powierzona wiatrom.

Dodać tu winienem, że ani Hinduzy ani Hinduzki nieokazują najmniejszego politowania dla ofiar idących na stos. Przeciwnie nadzieja Całopalenia uśmiecha się dziewczętom od pierwszéj młodości, jako nieunikniona konieczność, do któréj przywykają zawczasu; zupełnie tak samo jak każdy z nas przywyka do téj myśli, że kiedyś umierać musi. Z resztą łechce to ich miłość własną, że przed zgonem kiedy ich młodość i wdzięki przeminą odegrają rolę w tym dramacie heroicznym, otoczone całą pompą religijną, śród oklasków i podziwu ludu. Powiadają nawet, że zwykłą zabawą dziewcząt tamtejszéj okolicy jest udawać Suttię idącą na stos, i wprawiać się do téj roli, aby ją odegrać z wdziękiem i godnością. Podobnie za czasów francuzkiego terroryzmu bawiono się w gilotynę, aby z gracyą i powagą gdy koléj przyjdzie wchodzić na rusztowanie.

*) *Sutti* znaczy w sanskryckim języku dobra i czysta małżonka.

a za pomocą swéj prawie jenialnéj zdatności, udało mu się prawie za każdym razem pozyskać mniéj więcéj zajęcie Cesarza dla świeżego wynalazku. Podczas długiego mego pobytu w Petersburgu, miałem często sposobność przypatrzenia się całéj czynności, jaką w kierunku odkryć i wynalazków rozwijał. Rzucone przypadkiem słowo było nieraz dostateczne do spowodowania w nim nowych kombinacyj. Stawał się wtedy milczącym, opuszczał koło towarzyskie w którém się znajdował i wracał po niejakim czasie z nowym planem w głowie, aby znów i to bardzo żywo w dalszéj rozmowie brać udział. Na nieszczęście wykonanie praktyczne jego wynalazków nie odpowiedziało prawie nigdy teoretycznemu założeniu. Raz, że mu zbywało na dostatecznéj znajomości technicznych środków, jakie podaje sztuka; powtóre i najczęściéj, wynalazki jego były tego rodzaju, że się nierównie lepiéj wydawały na papierze, aniżeli w wykonaniu.

Jak wszyscy zamożni i bogaci mieszkańcy w północnéj stolicy, miał także i Schilder swoją daczę i willę. Była na Petroskiem, na jednéj z wielu małych i wdzięcznych wysepek pod Petersburgiem, które ile kroć razy umai miesiąc czerwiec, a oświecą czarodziejskie promienie zachodzącego słońca swym łagodnym i cichym blaskiem, śmiało mogą iść w porównanie z każdym włoskim krajobrazem przy świetle księżyca. Schilder szczególniéj lubił wodę, ogrody jego były oblane wodami Newy czystemi jak kryształ. Najulubieńsze były tutaj jego zatrudnienia. Raz mustrował pewną liczbę żołnierzy, którzy za pomocą małych indyjskich czółenek do nóg przymocowanych, bardzo wygodnie po wodzie nietylko maszerować mogli, ale tyralierować i rejterować; to znów pracował nad okrętem, który na kształt ryby pod wodę płynął, ukrywając człowieka w swém łonie, i miał nieprzyjacielskie okręty dziurawić, lub téż niepostrzeżony w głębi wody, wpuszczać w prochownie angielskich fregat i okrętów liniowych elektryczne druty. Schilder nie lubił zwłaszcza Anglików. Obydwa jego wynalazki miały zadać dotkliwy cios połączonym flotom, a wynalazcy nie mało przyczynić sławy i reputacyi, którą już przedsięwzięte w bliskości Kronstadu pod Petersburgiem podwodne miny i zaprowadzone przez niego trzykołowe wozy pod pontony, na wysokim postawiły szczeblu. W całéj armii rosyjskiéj mało jest bardzo twórczych umysłów, Rosya umie tylko naśladować. Schilder był wyjątkiem, wszelako nie tworzył on nic nowego ani trwałego. Jenerał Schilder był z resztą pochodzenia niemieckiego, ale tak jak tysiące jego rodaków, zapomniał był w Rosyi swéj własnéj ojczyzny.

Wiedeń 4 lipca. Notyfikacya gabinetu cesarskiego tycząca się zawarcia przymierza między Portą a Austryą pod względem obsadzenia Księstw Naddunajskich, przesłana była w upłynionym tygodniu wszystkim reprezentantom Austryi przy rządach zagranicznych. Hr. Esterhazy poseł w Petersburgu miał ją otrzymać 1go lipca.

— Baron Meyendorff wyjechać ma z Wiednia 15go b. m.

— Sekretarz komendanta twierdzy belgradzkiéj Achmet Effendi, który przybył 28go z. m. do Wiednia z depeszami ze Stambułu, wyjechał dziś napowrót do Belgradu.

— Wkrótce wydaném ma być prawo urządzające sprzedaż przedmiotów sztuki przez klasztory i kościoły osobom prywatnym.

— Król portugalski który w podróży swojéj po Europie, opuścił był w zeszłym tygodniu Anglię, spodziewany jest w Wiedniu w końcu b. m. i ma tu parę tygodni zabawić.

— Fmp. i dywizyoner w Tyrolu Rossbach jako kawaler orderu Maryi Teresy, otrzymał tytuł barona. Książe Wilhelm Brunszwicki został właścicielem wakującego 7go pułku kirasyerów, który odtąd nazwę jego nosić będzie. Jen. maj. Ant. Dossen, komendant dystryktowy w Węgrzech, hr. Karol Thun i baron Kajetan Kordon mianowani feldm.-porucznikami, pierwszy z pozostawieniem na posadzie, dwaj drudzy z przeznaczeniem na dywizyonerów. Fmp. Jerzy Eberle inspektor inżynieryi w Galicyi komendantem miasta i twierdzy Krakowa.

Rossya.

Czytamy w *Inwalidzie Ruskim* z 27go czerwca: Następny raport jenerała-adjutanta księcia Gorczakowa, przy okazyi doniesienia o kontuzyi marszałka księcia Paskiewicza, potwierdza i uzupełnia to co już w tym przedmiocie doniesiono. Dnia 12go czerwca Turcy zamierzali z Ruszczuku przeprawić się przez Dunaj i opanować wyspy leżące naprzeciw téj twierdzy. Znaczna liczba nieprzyjacielskich statków obsadzonych żołnierzem, konwojowana łodziami kanonierskiemi, ruszyła od prawego brzegu rzeki ku wyspie Radoman, i w tym samym czasie baterye z twierdzy rozpoczęły gwałtowny ogień. Jenerał-major Paszkowski, który miał sobie oddaną obronę téj wyspy, powitał Turków ogniem z dział i ręcznéj broni. Dwukrotnie usiłował nieprzyjaciel na różnych punktach wyspy utrzymać się, lecz oba razy ze stratą odparty został. Wreszcie Turcy opuścili Małą Wołoszczyznę i zrównali z ziemią szańce Kalafatu. Pod Sylistryą roboty oblężnicze na naszém lewém skrzydle naprzeciw nieprzyjacielskiéj przodowéj warowni, prowadzone daléj były. Mimo wysadzenia min w powietrze, które się powiodło i urządzonych nowo bateryj wyłomowych, Turcy uporczywie trzymali się za szańcami, naprawiali niezmordowanie szkody poniesione w fortyfikacyach, przedsiębrali wycieczki i nawet wzmocnili swoją linię obronną nowemi obwarowaniami. Oblężenie to przypłaciliśmy z wielkim naszym smutkiem inną jeszcze ofiarą. Jen. adj. Schilder, który z niezmordowaną czynnością kierował osobiście wszystkiemi robotami, zraniony został dnia 13go czerwca przy dozieraniu robót w podkopach; odłam granatu strzaskał mu prawą nogę, którą poniżéj kolana odjąć trzeba było; operacya ta powiodła się szczęśliwie. (Wiadomo, że jenerał ten musiał poddać się drugiéj amputacyi i w skutku jej umarł). Od tegoż samego granatu jen. major Meier komendant 5éj dywizyi artyleryi otrzymał był kontuzyę. Dla obserwacyi dróg któremi załoga Sylistryjska otrzymywała pomoc i żywność, wysłano oddziały wojska aż do wsi Kalopetri, pod wodzą jen. por. Pawłowa i jen. majora księcia Bebutowa. Ale Turcy nigdzie się niepojawili w znaczniejszéj sile. Straż tylko przednia rozpędziła kilka drobniejszych oddziałów nieprzyjacielskich. Na innych punktach teatru wojny nic ważnego nie zaszło.

— *Ztgs. Cor.* donosi, że w Kijowie naprawdę spodziewają się przybycia Cesarza, a wnoszą to z wydanego rozporządzenia, aby właściciele odświeżyli domy swoje, co zawsze po miastach przed przybyciem Cesarza dziać się zwykło.

Turcya.

Journal de Constantinople z dnia 19 czerwca, tak opisuje walkę w Azyi w liście swoim z Trebizondy z 13go: Dnia 9go czerwca oddział z 3000 baszybozuków i pół batalionu regularnego żołnierza składający się, otrzymał od Ramisa paszy rozkaz uderzenia na dwie reduty rosyjskie, około 6 godzin odległe od Osurgeti na drodze do Kutais. Utworzono 3 kolumny po tysiącu każda i zaraz uderzono na pierwszą redutę, którą z oddziałem swoim Hassan bej z Czurek-Su zdobywca Szefketilu wziął szturmem. Po wypoczynku chwilowym trzech kolumn, uderzono na drugą redutę. Atak był dzielny, a waleczny Hassan wsparty przez brata swego Ali beja i nieustraszonego Hamida beja z Batum, mimo gradu kartaczy wziął ją szturmem. Gdy w tém kilka batalionów Rosyan przybyło na plac boju, uderzyło na Turków z boku i powstała zajadliwa walka na pojedynczo. Baszybozukowie zmuszeni byli cofnąć się do pierwszéj reduty będącéj jeszcze w rękach tureckich i mimo ciężkiéj bitwy z trzechkroć liczniejszym nieprzyjacielem, uskutecznili odwrót. Przybywszy do pierwotnéj reduty Turcy chcieli jej bronić, lubo roztropność nakazywała im zostawić ją; a otoczeni ze wszech stron silny stawiali opór, przyczém nieszczęściem Hassan bej i Hamid bej padli. Baszybozukowie osłabieni znacznemi stratami, walczyli niechcąc zostawić ciała dowódzcy swego w rękach nieprzyjacielskich; cofnęli się wreszcie pod zasłoną półbatalionu regularnego żołnierza, który mało dotąd ucierpiał. Walka trwała około 10 godzin. Urzędowy raport liczy stratę u baszybozuków 800 zabitych, 600 rannych, u regularnych 49 zabitych, 65 rannych; ze strony Rosyan 900 zabitych, 700 rannych.

— Z Suchum Kale nadeszły tu doniesienia, iż wszystkie działa większego kalibru zagwożdżone przez Rosyan, Anglicy odgwoździli i osadzili na lawetach. W Redut-Kale urządzają obóz warowny. Rosyanie przekonawszy się zapewne, że tu nic nieporadzą, cofnęli owe 6000, które w obronném stanowisku trzymały się na drodze ku Kutais w odległości 3 mil od Redut-Kale. W tych dniach spodziewają się tu 12 batalionów regularnéj piechoty i 2 pułki regularnéj jazdy z Arabistanu, które pójdą wzmocnić armię pod Karsem, która zawsze jeszcze obozuje na drodze do Gumri 6 mil od Karsu.

— Ostatnią pocztą z Bośnii donoszą listy kupieckie, że z polecenia Sułtana sporządzony ma być po całym kraju spis gmin, w których okazuje się potrzeba kościołów katolickich. Jeżeli gminy takowe zechcą stawiać kościoły, otrzymają wsparcie ze skarbu publicznego. W ogóle rząd turecki uznał, że niemasz silniejszéj broni przeciw Rosyi jak wspieranie katolicyzymu.

Blokada Dunaju wykonaną została faktycznie jak donoszą z Galaczu 28go z. m. Cztery statki floty połączonéj stoją na kotwicy przy ujściu Ś. Jerzego, trzy przy ujściu Suliny, a 2 przy ujściu Kilii. Cztery statki tureckie wpłynęły do Porticzy na jezioro Razelm, aby się przekonać, czy tam nie masz statków rosyjskich. Baterye nadbrzeżne rosyjskie niedały ani jednego strzału po d. 28 z. m. angielskie statki zrekognoskowały Sulinę, a tyraliery na małych łódkach popłynęli po wszystkich ramionach rzeki i zwiedzili wszystkie brzegi. Rosyanie stojący na komorze celnéj nie ruszyli się z miejsca na widok przybyszów.

Księstwa Naddunajskie.

Rosyanie, według podania w *Sieb. Bote*, nieradzi z zaniechania oblężenia Sylistryi, gdyż zdaniem ich właśnie stósowna już nadchodziła pora do wzięcia téj twierdzy, gdy J. C. Mość przysłał z rozkazami adjutanta swego, który oznajmił te słowa: „Przestańcie! wracajcie na dawne wasze stanowiska, Cesarz zakazuje wam zdobyć Sylistryę!“

— Następujące wiadomości z nad Dunaju podaje nam *C. Ztgs Cor.*: Z Bukaresztu donoszą pod dniem 1szym b. m., iż Rosyanie opuszczą to miasto 3go lipca. O uprowadzeniu urzędników lub milicyi wołoskiéj do Jass, o czém krążą pogłoski, niema nawet co mówić, ale być może, że milicya zostanie rozbrojoną. Korpus jen. Liprandego cofa się od 28go do Fokszan, a korpus zgromadzony pod Bukaresztem do Brailey. Dobruczę opuścili również Rosyanie, i tylko tamtejsze warownie są jeszcze w ich rękach. W pobliżu Dojanu trzy rosyjskie statki przewozowe ciągnione przez parowiec zatonęły. Dwa z nich wiozły ciężkie działa, trzeci artylerzystów, z których większa część wyratowała się. W dniu 30 czerwca nadciągły do Widdynia ostatnie oddziały wojsk tureckich z Małéj Wołoszczyzny, gdzie oprócz małéj załogi w Kalafacie nie zostanie ani jeden żołnierz turecki. Wojska zgromadzone pod Widdyniem idą ku Szumli. Omer pasza spodziewany w Ruszczuku 6go lipca. Z Warny donoszą, że flota połączona działać ma niebawem przeciw pozycyom rosyjskim przy ujściu Dunaju i Dniepru.

Z Kalaraszu donoszą pod dniem 30 z. m., iż część brygady jen. Engelhardta cofając się do Hirsowéj napadniętą została między Rassową i Czernawodą przez korpus turecki i odciętą, tak że los tego oddziału zupełnie niewiadomy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Od WJks. Józefa Wilczka profesora S. Teologii w Tarnowie, odbieramy następujący list z d. 4 lipca:

Z pomiędzy niepoliczonych dobrodziejstw, któremi Najjaśniejsza Pani Cesarzowa Elżbieta, dzień błogi swego zamęźcia w całéj monarchii austryackiéj uświetniła, odebrało także Towarzystwo tarnowskie opiekujące się sierotami płci żeńskiéj, dar 500 złr. m. k., z tego powodu uniesione radością i wdzięcznością dn. 4 lipca b. r. o godzinie 10éj z rana odprawiło nabożeństwo solenne. Sierotki, Damy wydziałowe wraz z księdzem sekretarzem celebrującym, tudzież część kleru seminaryjskiego z czcigodnymi przełożonymi swymi, i pobożnie zgromadzonym ludem, zanosiły gorące modły do Najwyższego, by raczył błogosławić dobroczynnéj Najjaśniejszéj parze i całemu dworowi Austryackiemu, by odpłacał dobrodziejstwami za dobrodziejstwa i uszczęśliwiał kraje pod berłem Najjaśniejszego Państwa zostające. Co aby się stało odtąd w modlitwach rannych i wieczornych imiona najdostojniejszych Dobroczyńców przez usta czterdziestu sierót brzmieć będą, a portret Najjaśniejszéj i najdostojniejszéj pary na tę pamiątkę w Zakładzie zawieszony, do tego ich wzywać i pobudzać będzie. Nad czém przełożeni Zakładu czuwać nie przestaną.

— Dnia 28 czerwca umarł najmłodszy syn króla sardyńskiego Wiktora Emanuela II, imieniem Karol Albert książę Chablais, który urodził się w r. 1851.

Przyjechali od d. 5go do 6go lipca.

HOTEL DREZDEŃKI. Ksiądz Baworowski Mikołaj prowincyał Jezuitów z Prus. Sallanski Józef. Moczulski Seweryn urzędnik z Warszawy.

HOTEL POLLERA. Kaczanowski Józef kupiec ze Lwowa. Perey Isaartan c. k. kapitan z familią z Morawy. Cotelle Tomasz Kamil architekt z Rosyi. Straszewski Henryk właściciel dóbr z Rzeszowa. Sanocki Antoni Dr. medycyny z Jaworznia.

HOTEL SASKI. Jan Lorenowicz malarz z Tarnowa.

Wyjechali. Wincenty Kirchmajer do Warszawy. Marian Stefan Dr. Diunkowski, Emil Zabłocki, Jan Szallański do Wiednia. Maurycy Szymanowski do Rzeszowa.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 6go lipca:* — Metaliki 5-proc. $85\frac{1}{2}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $75\frac{1}{4}$. — Metaliki 4-pr. $69\frac{1}{4}$. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $128\frac{1}{2}$. — Londyn 12 kr. 30. — Paryż $150\frac{1}{2}$. Akcye Bankowe 1245. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. — —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 6 lipca. Banknoty austr. ż. $84\frac{1}{2}$ pł. $84\frac{2}{3}$. — Pruski kurant żąd. 109 pł. $108\frac{1}{2}$. — Ruble sr. nowe żąd. $103\frac{1}{2}$ pł. $102\frac{1}{2}$. — Cwancygery nowe żąd. 111 pł. 110. — Cwancygery stare żąd. 110 pł. 109. — Imperyały ż. 35 4, pł. $34\frac{5}{6}$. — Dukaty austr. i hol. żąd. $20\frac{1}{2}$ pł. $20\frac{2}{3}$. — 20-franki ż. 35 pł. $34\frac{4}{5}$. Listy zast. pol. żąd. $95\frac{1}{2}$ pł. $94\frac{2}{3}$. — Listy zast. gal. żąd. $92\frac{1}{2}$ pł. $92\frac{1}{6}$.

Kurs lwowski d. 3go lipca. Dukat holend. 6 złr. kr. 6. — Dukat ces. 6 złr. 9 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 37 kr. — Rubel ros. 2 złr. 3 kr. — Talar pruski 1 złr. 56 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 29 kr. — Kurs listów zast. w gal stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. 92 kr. 10 w mk. — Sprzedano 100 po złr. 92 kr. 42. — Dawano za 100 złr. — kr. —. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 5go lipca. Metaliki $85\frac{5}{8}$. Nowa pożyczka $75\frac{7}{8}$. — Akcye Banku wied. 1250. — Akcye kolei żelaz. półn. $176\frac{3}{4}$. — Agio od złota $36\frac{1}{4}$, od srebra $29\frac{1}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. $83\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka 1854 r. $90\frac{3}{16}$.

Kurs wrocławski z dnia 5go lipca. — Banknoty austr. 79 ż. — Banknoty pol. $91\frac{11}{12}$ ż. — Listy zast. polskie dawne $88\frac{7}{12}$ ż. — nowe — d. — Listy zastw. pozn. $100\frac{5}{6}$ ż. — dto. $5\frac{1}{2}$-proc. $93\frac{3}{4}$ ż. — Koléj Krakow. gór. Szląska. 84 ż.

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 5 lipca.

ꙍ Kwestya indemnizacyi dla Galicyi zbliża się do zupełnego zakończenia. Obligacye, któremi podług postanowienia najwyższego, summy należne obywatelom wypłaconemi będą, już są pod prasą. Tym którzy po otrzymaniu takowych, prędko i korzystnie gotówkę uzyskaćby chcieli, przypomnieć można, że bank narodowy, stósownie do swych statutów, takowe obligacye w skład bierze z procentem 4%, a zatem z zyskiem 1% dla właścicieli. Zresztą zdaje się, że papiery te równo z metalikami w kursie stać będą.

Rząd myśli także nad przyśpieszeniem o ile można wprowadzenia w życie organizacyi sądowéj. Nominacye do sądów apelacyjnych już przedstawionemi zostały do potwierdzenia N. Panu. Organizacya sądów powiatowych (Bezirksgerichte), przedstawia najwięcéj trudności.

Z teatru wojny nic nowego. Wojska rosyjskie koncentrują się w Multanach. Dzienniki francuzkie mówią, że chcą *faire front à l'Autriche.* Być może, lecz *faire front n'est pas encore affronter.* Toż samo możnaby powiedzieć i o rozporządzeniach tutejszych. Doniosłém i zdaje się być prawdopodobném, że układy będą się mogły znowu rozpocząć. Nadzieja ta zajaśniała nagle w wysokich sferach. Spodziewać się należy, że jest w związku z odpowiedzią z Petersburga, którą może już jutro książe Gorczakow gabinetowi tutejszemu wręczy, gdyż poseł ten spodziewany co chwila.

NN. Państwo bawią ciągle w Laxemburgu. Lecz Cesarz jest prawie codzień w stolicy.

Tryest 5 lipca. Parowcem dziś przybyłym ze wschodu, przybył p. Wendtland sekretarz króla Ottona z Aten. Król uwolnił go na własne jego żądanie. (Wiedomo, że ministeryum chciało p. Wendtlanda aresztować).

Ateny 30 czerwca. Bitwa pod Kalambaką wypadła na niekorzyść powstańców. Fuad Effendi wziął miasto szturmem. Tysiąc chrześcian miało poledz. Turcy posłali do Laryssy 600 głów poległych. Komisya pacifikacyjna zasiada w Laryssie. Wojska greckie poszły na granicę turecką.

Ateny 30go czerwca. Wendtland wyjechał z Aten za urlopem. Hadżi Petros poddał Kalambakę. Powstanie w Tessalii ukończone. Urzędników greckich wciąż wydalają ze służby.

Konstantynopol 26go. Wielki ruch wojska odbywa się na północ. Jedna brygada turecka oddana została pod komendę francuską, druga pod angielską. Książę Napoleon i St. Arnaud wyjechali do Warny. Kilka okrętów rosyjskich uderzyło na krążące statki floty połączonéj i uszkodziły parowiec „Furious“, a potem wróciły oo Sebastopola.

Konstantynopol 26 czerwca. Wszystkie oddziały wojsk francuskich i angielskich opuściły Gallipoli. Pułki wojsk posiłkowych stojące w stolicy poszły ku Bałkanowi. Floty połączone stoją wciąż w Balczyku, Kawarnie, a kilka fregat pod Anapą i Suchum-Kale. Z morza Czarnego donoszą, iż niedaleko Sebastopolu 2 parowce zachodnie napadnięte zostały przez 4 rosyjskie, ale po kilku strzałach okręty rosyjskie wróciły do portu.

Adryanopol 22 czerwca. Z wojsk posiłkowych przeszło 16,000 tu przybyło, idą one do Burgas. Jen. Prim wyjechał dziś do Szumli.

Hamburg 3 lipca wieczór. Odbieramy w téj chwili wiadomości z Baltyku. Floty były 29go czerwca przed Kronstadtem w szyku bojowym. Spodziewano się ogólnego attaku nazajutrz.

Kopenhaga 4 lipca. Parowiec dziś przybyły donosi, że Bomarsund bombardowany był ponownie 26 i 27go z. m. Fortyfikacye znacznie uszkodzone; Rosyanie wyprzątneli wszystkie magazyny.

Wiadomości z Bukaresztu do dnia 2go b. m. dochodząco mówią, iż Rosyanie wychodzą z tego miasta i za parę dni całkiem je opuszczą, tudzież, iż ograniczą się na Multanach. Obwarowanie Jass ma być tylko pozorne. Wojska austryackie nie wejdą podobno do Księstw, póki odpowiedź Cesarza Mikołaja nie będzie doręczoną. Książę Gorczaków, który zapewne dziś (6) stanął w Wiedniu, wiezie ją ze sobą. Arcyksiążę Albrecht i Fzm, Hess udali się do Zemunia, dla inspekcyi wojsk. *C. Ztgs Cor.* domyśla się treści odpowiedzi rosyjskiéj, a mianowicie, iż Rosya oświadcza, że opuszcza Wołoszczyznę i w tym celu książę Paskiewicz otrzymał już stósowne rozkazy, a oddalenie to wojsk rosyjskich od granic Austryi jest rękojmią jéj bezpieczeństwa i otwiera jéj wolną żeglugę na Dunaju; Multany jednak zatrzymać musi Rosya aż do układów o pokój, tudzież, iż stanowisko pośredniczące Austryi prędzéj doprowadziłoby do celu, aniżeli żądanie bezwarunkowéj ewakuacyi Multan.

W Wiedniu krążyły pogłoski na giełdzie, iż wojska austryackie popłynęły Dunajem do Wołoszczyzny, lecz pogłoska ta była mylną.

Wbrew doniesień podanych z Bukaresztu przez dzienniki wiedeńskie, jakoby jen. Budberg oświadczył bojarom wołoskim, iż nic nie wie o opuszczeniu Księstw; *Kores. Pruska* donosi, iż tenże komisarz cesarski oznajmił bojarom 25go, iż ze względów strategicznych przyjdzie do opuszczenia Wołoszczyzny, a może i Mołdawii.

Gazeta Szczecińska *Ost See Ztg* powiada, że podróżni jadący z Petersburga słyszeli 28 czerwca silną kanonadę; z listów zaś petersburgskich nadmienia, iż w ostatnich dniach czerwca dwa wojenne statki angielskie wpadły na skały i przez Rosyan zostały wzięte.

Fr. Postztg donosi z listów prywatnych z Anglii, iż tameczny rząd nanowo prawo obostrzył tyczące się pożyczek zaciąganych przez państwa w wojnie z Anglią zostające. Każdy poddany angielski, którzyby w téj pożyczce wziął udział, uważany będzie jakoby się dopuścił zbrodni stanu. Pożyczka rosyjska nie najlepiéj idzie i w Frankfurcie; w Wiedniu nie znajduje wcale ochotników.

URZĘDOWE.

Kundmachung

[N. 14,467.] In folge der Weisung des h. Finanz-Ministeriums vom 29ten Februar l. J. Z. 5659. F. M. wird die nachstehende Kundmachung der königl. preuss. Hauptverwaltung der Staatsschulden vom 15ten Juni 1854 wegen Einziehung der königl. preussischen Darlehens-Cassenscheine vom 15ten April 1848 mit Beziehung auf die h. v. Verlautbarung vom 4ten April l. J. Z. 7091 zur allgemeinen Kenntniss gebracht.

Von der k. k. Landesregierung, Krakau d. 27. Juni 1854.
Der k. k. Landes-Praesident
Franz Graf Mercandin.

Obwieszczenie

W skutek rozporządzenia W. Ministerstwa finansów z d. 29go lutego r. b. N. 5659 F. M., i odnośnie do zawiadomienia z d. 4 kwietnia r. b. N. 7091, podaje się do powszechnéj wiadomości ogłoszenie król. pruskiego głównego zarządu długów państwa z d. 15 czerwca 1854 r., względem ściągnienia królewsko-pruskich biletów bankowych (Darlehens-Cassenscheine) z dnia 15go kwietnia 1848 roku.

Z c. k. Rządu krajowego, Kraków d. 27 czerwca 1854.
C. k. Prezydent kraju
Franciszek hrabia Mercandin.

Bekanntmachung

betreffend die Einziehung der königlich preussischen Darlehns-Kassenscheine.

Mit Bezug auf unsere Bekanntmachungen vom 2ten Dezember v. J. und 2ten März d. J. werden die Inhaber der königlich preussischen Darlehns-Kassenscheine vom 15ten April 1848 nochmals aufgefordert, dieselben entweder

bei der Kontrolle der Staatspapiere, Oranienstrasse N. 92 parterre rechts, oder

in den Provinzen bei den Regierungs-Hauptkassen oder bei den von den königlichen Regierungen bezeichneten Kreis- oder Spezialkassen

zu präsentiren, und dagegen neue Kassenanweisungen vom 2ten November 1851 von gleichem Werthe in Empfang zu nehmen.

Das Geschäftslokal der Kontrolle der Staats-Papiere wird zu diesem Zwecke in den Wochentagen von 9 bis 1 Uhr geöffnet sein. Dieselbe kann sich jedoch wegen des Umtauschgeschäfts weder mit Privatpersonen, noch mit Instituten oder Spezialkassen in Schriftwechsel einlassen, sondern wird alle ihr von auswärts auf anderm Wege als durch die Regierungs-Hauptkassen zugehenden Darlehnskassenscheine den Einsendern auf ihre Kosten zurücksenden.

Wenn übrigens alle Kassenanweisungen und Darlehnskassenscheine zugleich zum Umtausch präsentirt werden sollen, so müssen beide Arten von Papieren durchaus von einander getrennt werden.

Berlin den 15ten Juni 1854.
Königlich Preuss. Haupt-Verwaltung der Staats-Schulden.
Natan, Rolcke, Gamet, Nobiling.

Obwieszczenie

względem ściągnienia królewsko-pruskich biletów bankowych (Darlehns-Kassenscheine).

Odnośnie do naszego ogłoszenia z 2go grudnia 1853 r. i 2go marca r. b., wzywa się powtórnie posiadaczy król. pruskich biletów bankowych (Darlehns-Kassenscheine) z d. 15go kwietnia 1848 r., ażeby takowe

w biórze kontroli papierów rządowych, Oranienstrasse N. 92, na dole w prawo, albo

na prowincyach w głównych kassach rządowych, lub też w oznaczonych przez rządy krajowe kasach obwodowych lub specyalnych,

okazali i na nowe bilety skarbu (Kassenanweisungen) z d. 2go listopada 1851 r. téjże saméj wartości, zamieniali.

Bióro kontroli papierów rządowych w dniach powszednich od 9éj do 1éj godziny, w tym celu otwarte będzie.

Względem téj zmiany jednakowoż, bióro kontroli ani też z instytutami i kasami specyalnemi w pisemną korespondencyą wdawać się niemoże, lecz wszystkie z zagranicy lub inną drogą jak przez główne kassy rządowe nadesłane bilety bankowe, przesyłającym na ich koszt napowrót odeszle.

Jeżeli zresztą dawne bilety skarbu (Kassenanweisungen) i bilety bankowe (Darlehns-Kassenscheine) jednocześnie do zmiany okazane być mają; oba rodzaje tychże biletów, zupełnie oddzielone być winny.

Berlin dnia 15go czerwca 1854 r.
Królewsko-pruski główny zarząd długów Państwa.
(595-3) *Natan, Rolcke, Gamet, Nobiling.*

---

(600) **W IMIENIU** (3)

Jego Cesarsko-Królewskiéj-Apostolskiéj Mości
CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Wielkiego Księstwa Krakowskiego
wydał wyrok następujący:

Działo się w Krakowie w gmachu władz sądowych przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 na audyencyi publicznéj c. k. Trybunału Wielkiego Księstwa Krakowskiego, dnia 28 czerwca 1854 r.

Wydział I.
obecni:
Karwacki, sędzia prezydujący.
Sokalski } sędziowie.
Czech }
Librowski pisarz.
(podpisano) A. Karwacki. — Librowski.

W skutku podania Chajma Eisenbacha pod dniem 26 czerwca r. b. do L. 5095 D. T. względem ogłoszenia upadłości handlu pod firmą: *Leon Trębowolski*, w Krakowie przy ulicy grodzkiéj pod L. 197 w gminie I. miasta Krakowa istniejącego, wyniesionego, c. k. Trybunał zważywszy, że podający pokładanym protestem na dniu 22 maja r. b. przez c. k. notaryusza publicznego, Marcina Strzelbickiego zdziałanym, udowadnia niewypłacalność wexlu pod d. 9 maja r. b. na złotych reńsk. 65 xr. 42 m. k. przez Józefa Kreugel wystawionego, a przez Leona Trembowolskiego zaakceptowanego, a to w ślad art. 10, 12 i 13 ustawy wexlowéj, zważywszy, że według art. 1 K. H. Księgi III, każdy handel prowadzący a w wypłacie ustający, jest w stanie upadłości. Z tych powodów

C. K Trybunał

upadłość handlu Leona Trembowolskiego, w Krakowie pod L. 197 w gminie I. M. Krakowa istniejącego, odnośnie do art. 5, 13, 18 i 19 t. K., z dniem 22 maja r. b. ogłasza, na kommissarza tejże upadłości i grona swego, sędziego Czecha a na kuratorów: pp. Eustachego Ekielskiego, c. k. Notar. Publ. i Adama Krywulta kupca wyznacza, c. k. Sąd Pokoju Okr. I. M. Krakowa o opieczętowanie majątku upadłego, c. k. Dyrekcyą Policyi celem dodania straży policyjnéj Leonowi Trembowolskiemu, upadłemu wzywa, a wreszcie ogłoszenie według art. 21 t. K. niniejszego wyroku postanawia, koszta zawiesza, osądzono w I. Instancyi z exekucyą tymczasową bez kaucyi.

(podpisano) A. Karwacki. — Librowski.

Zaleca i rozkazuje etc.

(podpisano) A. Karwacki. — Librowski.

Zgodność niniejszego odpisu urzędowego z oryginalnym wyrokiem poświadcza.

Pisarz c. k. Tryb. W. K. K. Wydziału I. Librowski.

N. 3049. **Wezwanie Edyktalne.** (519-2-3)

CESARSKO-KRÓL. TRYBUNAŁ
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na skutek wniesionego żądania przez p. Feliksa Stróżeckiego, pełnomocnika pp. Feliksa i Henryka braci Gaszyńskich, właścicieli hipotecznych dóbr Prussy w Wielkiém Księstwie Krakowskiém położonych, którzy stósownie do Reskryptu Wys. c. k. Komisyi Ministeryalnéj Indemnizacyjnéj z dnia 23 marca r. b. Nro 1408 na rachunek kapitału indemnizacyjnego pożyższych dóbr dotyczącego, mają sobie przyznany kapitał forszusowy złr. 4050 m. k. z procentem rocznym w kwocie 204 złr. 30 kr. m. k., i który to kapitał indemnizacyjny Rezolucyą c. k. Trybunału z dnia 8 kwietnia r. b. Nro 2728 w porządku §. 2 Najw. Patentu z dnia 8 listopada 1853 r. od gruntu dóbr Prussy hipotecznie oddzielonym już został, — c. k. Trybunał postępując w duchu §§. 7, 8 i 9go Najw. Patentu wyżéj wzmiankowanego, wzywa wszystkich prawa rzeczowe do wymienionych dóbr mających, ażeby w terminie dni 60, a najpóźniéj po dzień 31 sierpnia 1854 r. z prawami swemi do c. k. Trybunału W. Księstwa Krakowskiego pod rygorem skutków prawnych §§mi 13 i 21 rzeczonego Najw. Patentu przewidzianych zgłosili się, i zgłoszenia swe w zastósowaniu się do §§. 11 i 12 tegoż samego Patentu uczynili.

Osnowa powołanych wyżéj §§. jest następująca:

§. 11. Zgłoszenie może być uczynione ustnie lub na piśmie, obejmować powinno:

a) dokładne wymienienie imienia i nazwiska, tudzież zamieszkania (numer domu) zgłaszającego się, albo też jego pełnomocnika, który w urzędową i według przepisów ustawy zdziałaną plenipotencyą zaopatrzonym być powinien;

b) ilość żądanéj wierzytelności hipotecznéj, tak co do kapitału jako też zaległych procentów, o ile procentom tym służy równe prawo bezpieczeństwa hipotecznego, jak i kapitałowi;

c) wymienienie pozycyi hipotecznéj produkowanéj wierzytelności; — nareszcie

d) jeżeli produkujący zamieszkałym jest poza granicą jurisdykcyi sądu przed którym odbywa się postępowanie, wymienienie osoby w tejże jurisdykcyi zamieszkałéj i do odbierania sądowych rozporządzeń umocowanéj, — w razie bowiem przeciwnym rozporządzenia te produkującemu przez pocztę, z takim samym prawnym skutkiem jak gdyby mu do rąk własnych wręczone były, przesłaneby być musiały.

§. 12. Produkcye czynione w imieniu bezwłasnowolnych, tudzież w imieniu gmin lub innych korporacyj, w imieniu funduszów zostających pod administracyą lub kontrolą publiczną; w imieniu wreszcie fidei kommissów itp. dopełnione być winny przez właściwych zastępców i organa, jakie według szczególnych obowiązujących ustaw istnieją.

§. 13. Kto w przepisanym terminie nie zgłosi się z produkcyą, będzie uważany tak jak gdyby na przeniesienie swojéj wierzytelności na kapitał indemnizacyjny w przypadającéj na niego kolei zezwolił. Niezgłaszający się taki niebędzie więcéj słuchanym i ulegnie skutkom które w §. 21 na niestawających na terminie zawezwanych hipotecznych wierzycieli są postanowione. W razie sporu co do należności nieprodukowanéj wierzytelności, albo też co do jéj pozycyi hipotecznéj, zastósowane będą przepisy §§. 37 i 38go Najw. Patentu.

§. 21. Jeżeli wierzyciel należycie wezwany niestawi się, ani osobiście ani przez pełnomocnika, naówczas będzie tak uważanym jak gdyby na przeniesienie swéj wierzytelności na kapitał indemnizacyjny, w kolei z pierwszeństwa hipotecznego wynikającéj, wyraźnie zezwolił.

§. 27. Wierzyciel taki traci prócz tego prawo wnoszenia obron, lub użycia jakiego środka prawnego przeciw układom stawające w duchu §. 5go Patentu z dnia 23go września 1850 roku dom przez strony zawartym, pod warunkiem że wierzytelność jego w kolei pierwszeństwa hipotecznego na kapitał indemnizacyjny przeniesioną, albo też według przepisu §. 27go na gruncie zabezpieczoną zostanie.

W razie sporu o rzeczywistość wierzytelności, albo o jéj hipoteczną pozycyą, Sąd postąpi sobie wedle przepisów §§. 37 i 38. Środki prawne mające na celu usprawiedliwienie niestawiennictwa na audyencyi, nie mają miejsca.

Kraków dnia 13go czerwca 1854.
Sędzia Prezydujący, Brzeziński.
Sekretarz, W. Płonczyński.

---

(599) **OBWIESZCZENIE.** (2)

Podpisany c. k. Notaryusz Wielkiego Ks. krakowskiego, podaje do publicznéj wiadomości, iż na mocy uchwały rady familijnéj w c. k. Sądzie Pokoju Okręgu I. M. Krakowa pod dniem 1 grudnia 1853 r. w opiece małoletniego Stanisława Wolfa zapadłéj, a przez c. k. Trybunał W. Ks. krakowskiego pod dniem 3 stycznia r. b. N. 8680 z r. 1853 zatwierdzonéj, rozpocznie się w dniu 11 lipca r. b. o godzinie 9téj z rana w domu przy Rynku głównym pod L. 19/51 stojącym, w kancelaryi podpisanego c. k. Notaryusza, sprzedaż przez licytacyą win węgierskich w butelkach, z lat 1810, 1811 i następnych. — Kraków d. 30 czerwca 1854 r.

Eustachy Ekielski.

---

(612) **DYREKCYA GŁÓWNA** (1-3)
TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO
Ziemskiego.

[N. 10,231]. Zawiadamia właścicieli Listów Zastawnych IIgo Okresu, iż w zastósowaniu się do art. 143 Prawa o Towarzystwie Kredytowém z r. 1825 poczynając od dnia 10/22 czerwca 1854 r. dołączać będzie do Listów Zastawnych IIgo Okresu niewylosowanych, do jéj biúra w Warszawie dostarczanych, kupony siedmioletnie następnéj zmiany przysposobione na rat procentowych 14, licząc od włącznie grudniowéj 1854 roku do włącznie raty czerwcowéj 1861 r.

Dostarczanie Listów Zastawnych IIgo Okresu do Dyrekcyi Głównéj celem zaopatrzenia takowych, kuponami siedmioletniemi następującéj zmiany, uskuteczniać można, albo:

Przy osobistém zgłaszaniu się okaziciela Listów Zastawnych IIgo Okresu do Wydziału Sprawdzania Dyrekcyi Głównéj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie przy ulicy Podwal pod N. 500, albo téż przy korrespondencyi za pośrednictwem poczty, nadesłanéj pod adresem Dyrekcyi Głównéj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie. Przy każdém dostarczaniu Listów Zastawnych, należy złożyć deklaracyą datowaną i podpisaną własnoręcznie przez posiadacza Listów Zastawnych, wyszczególniając takowe w kolejnym porządku liter i numerów, jakiemi Listy Zastawne są opatrzone. Drukowane wzory deklaracyi udzielane będą bezpłatnie we wszystkich Dyrekcyach Towarzystwa, każdemu zgłaszającemu się posiadaczowi Listów Zastawnych.

Przyjmowanie Listów Zastawnych z deklaracyami, od zgłaszających się osobiście posiadaczów odbywać się będzie codziennie wyjąwszy dnia sobotniego i dni świątecznych, w godzinach od 9téj do 12téj przed południem.

Na złożone Listy Zastawne wydany będzie rewers, wystawiony na imie osoby na deklaracyi podpisanéj, która z otrzymanego rewersu pokwituje na odcinku księgi rewersowéj.

Po upływie dni pięciu od dnia złożenia Listów Zastawnych, nieliczęc w to dni świątecznych i soboty, właściciel rewersu zgłosić się winien do Dyrekcyi Głównéj po odbiór złożonych Listów Zastawnych i zażądanych arkuszów kuponowych, które mu wydane będą wraz z Listami Zastawnemi, za zwrotem rewersu, i udowodnieniem tożsamości osoby jeżeliby w téj mierze zachodziła wątpliwość.

Gdyby pomiędzy złożonemi Listami Zastawnemi, okazały się wylosowane, do takowych nowe kupony dołączone nie będą, lecz Listy te zwrócone zostaną właścicielowi, celem zrealizowania onychże w zwykłym sposobie.

Nadsełający pocztą Listy Zastawne, celem otrzymania kuponów następnéj zmiany powinien także dołączyć wykaz przesyłających się Listów Zastawnyyh, chronologicznie ułożony, oraz wypisać dokładny adres miejsca, do którego Listy Zastawne zwrócone mu być mają. Przesyłka cała winna być frankowaną przy uiszczaniu opłaty assekuracyjnéj.

Przesyłki nie frankowane i nie assekurowane, będą wprawdzie przyjęte z poczty przez Kassę Dyrekcyi Głównéj, lecz w pierwszym wypadku opłata portoryjna, jaką Kassa uiści w zastępstwie interesanta pokrytą zostanie przez zatrzymanie i zrealizowanie z dołączonych nowych kuponów takiéj summy, jaka na ten cel potrzebną się okaże, w drugim wypadku zaś poświadczenie Kassy Dyrekcyi Głównéj, o ilości rzeczywiście znalezionych Listów Zastawnych, w otrzymanéj z poczty przesyłce, zupełna wiara daną będzie, a to z powodu, że poczta Listy Zastawne jéj powierzane, o ile nie są assekurowane, przyjmuje jako dokumenta nie wchodząc w ich wartość, i kwituje także, przesyłki bez wyrażenia wartości Listów Zastawnych, i dla czego przy odbiorze takich nie assekurowanych przesyłek, tylko ich waga bywa przedmiotem sprawdzenia na poczcie, a rzeczywiste przeliczenie następuje dopiero w Kassie Dyrekcyi Głównéj.

Zwracane z Dyrekcyi Głównéj pocztą interessantom Listy Zastawne wraz z dołączonemi kuponami nowemi, deklarowane będą do opłaty porto i assekuracyi na koszt odbierającego.

W Warszawie dnia 2/14 czerwca 1854 r.
Tajny Radzca Prezes *Łęski.*
Za Pisarza Dyrekcyi Gł. *Czerwiński.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
5	2	326'''92	+20° 8	52 6	Wpłwschodni słaby	Pogoda z chmurami	po 5téj burza i ulewa	+21°4	+11°4
„	10	327 49	+14 1	49 9	PPnZachodni „	Pochmurno	wieczór dészcz		
6	6	327 43	+14 0	92 7	„ „	„	nad ranem deszcz		

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni*, rządzca drukarni.